

Nowe błyszczą diamenty, ozdabiam nimi zęby
A ty pij za te błędy, rano kac i zakręty
Mam ten luz, mam ten luz
Słucham hendrixa i w to wbijam chuj, ej

Nowe błyszczą diamenty, ozdabiam nimi zęby
A ty pij za te błędy, rano kac i zakręty
Mam ten luz, mam ten luz
Słucham hendrixa i w to wbijam chuj
(Ej, ej, ej)

Mam szaleństwo w oczach, ona ściąga majtki
Zaprasza na party mnie i koleżanki
Piję wodę z szklanki, milion myśli w bańce
Piję wodę, gaśnie pragnienie, jak każdy dzień
Wyprowadzam je na prostą
Kupuje nowe fity niemal non-stop
Odkryłem, że można kupić ludzi
Kwiaty, Bad and Boujee, sponsorów i długie
Które ściągam, jak te MP3 z Youtube'a
Kręcimy tematem, kręcą się tu sztuki
Ziomy wyliczają mi dawne przysługi
Chcą hajsu i fejm, śmieje się, jak głupi, ha
(Haha, haha, ej ej ej)

Nowe błyszczą diamenty, ozdabiam nimi zęby
A ty pij za te błędy, rano kac i zakręty
Mam ten luz, mam ten luz
Słucham hendrixa i w to wbijam chuj
Nowe błyszczą diamenty, ozdabiam nimi zęby
A ty pij za te błędy, rano kac i zakręty
Mam ten luz, mam ten luz
Słucham hendrixa i w to wbijam chuj
(Yeah, ej, ej)

Nie chcę topić tych smutków w szklance
W myślach z nią ostatni raz zatańczę
Choć rzeczywistość spada nagle na mnie
To w myślach znowu ona leży na mnie
Twoje pretensje nie dają mi nic
Inni raperzy nie dają mi żyć
Dzwonią koledzy, nie chcę z nimi pić
Bo wiem, że obudzę się za parę dni
A nie chcę być jak ten trup przy barze
Zostawić znów parę stów na barze
Nie wiesz co to moli, może Ci pokażę
Ona jest zmęczona, znowu leży na mnie
Demony gonią mnie jak pojebane
Wracam do domu nad ranem
I znów mam wrażenie, że coś patrzy na mnie
Las Vegas Parano, jak te sceny w wannie

Nowe błyszczą diamenty, ozdabiam nimi zęby
A ty pij za te błędy, rano kac i zakręty
Mam ten luz, mam ten luz
Słucham hendrixa i w to wbijam chuj
(Yeah, ej, ej)